

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwanogrodzka Nr. 7.

PETERSBURSKIE TOWARZ. UBEZPIECZEŃ

podaje do wiadomości swoich klientów, że delegaci Warszawskiej Jeneralnej Reprezentacji załatwiają wszelkie czynności związane z interesami Towarzystwa: ::
od 4-go do 10-go Kwietnia r. b. w Sosnowcu (Hotel Kupiecki),
od 10-go do 17-go Kwietnia r. b. w Będzinie (Hotel Bristol).

„Kmicice” i „Milczki”.

W galerji arcytypów narodowych, którą powołała do życia genialna twórczość Sienkiewicza, Kmicic z „Potopu” jest postacią, lubo nie historyczną, lecz psychologicznie najzupełniej realną. Autor „Trylogji” w poufnych zwierzeniach nie tań, że jego Kmicic, lubo w szersze ramy ujęty, pochodził niewątpliwie z tej samej rodziny szlacheckich sangwiników, jak i komedjowo-plastyczny starożytny Fredry, niezapomniany członek Raptusiewicz z „Zemsty za mur graniczny”. Oczywiście, że rozmach iście homeryczny bohatera „Potopu”, wyraziściej uwydatnia ten typ, aniżeli jego pierwowzór „ojca komedji polskiej”.

O ile więc rozglądamy się po społeczności rodacznej i obserwujemy dane jednostki w działaniu realnym, odnajdujemy w wielu z nich bardziej Sienkiewiczowskich Kmiciców, aniżeli Fredrowskich Raptusiewiczów. Natomiast inna postać z klasycznej „Zemsty”, będąca arcytypem mściwości wyrafinowanej, na podłożu nikczemnej prywaty, umiejająca wszakże trzymać na wodzy gwałtowny charakter, ów rejent Milczek — nie ma równej sobie w całym powieściowym i komedjowym piśmiennictwie polskim.

Jeżeli się zgodzimy z powyższym spostrzeżeniem, że oba wspomniane arcytypy genialnych pisarzy narodowych zostały poczerpnięte z obserwacji życiowej, musimy stwierdzić, że zarówno Kmicice, jak i Milczki wciąż żyją i działają w społeczności naszej, mimo odległości epok i warunków, w jakich przychodzi nam bytować. Szczególniej doba obecna wskazuje z większą może, niż kiedykolwiek w czasach szarzyzny, siłą krewkie, nieraz jaskrawo warcholskie, ale mimo wszystko, sympatyczne typy Kmiciców.

Możemy nieraz zżymać się na mało krytyczną żywiołowość sangwinicznych Kmiciców. Ten, lub ów ich czyn budzi usprawiedliwioną trwogę, że krewkie warcholstwo gotowe sprowadzić nieobliczalną szkodę w zakresie *bonum publicum*. Na ogół przecie biorąc, Kmicice owi, gdy ich omnie szał zadzierzystości, gotowi

swą krew serdeczną zmasać popelnioną winę i wynagrodzić ofiarne, wyrządzoną komuś, czy czemuś, krzywdę.

Najniebezpieczniejszy w momencie zaciętrzewienia Kmicic, skoro doń przemówi głos sumienia, przetwarza się w pełnego poświęceń bohatera, a na usprawiedliwienie swego nieokiełzanego temperamentu, oświadcza zgodnie z klasycznym orzeczeniem swego pierwowzoru z „Potopu”.

„Kiedym zły, tobym rozdarł — a, gdy złość przeminie, tobym zszył”.

Inaczej w stosunkach publicznych, jak i prywatnych, przedstawia się Fredrowski Milczek. To bardzo dziś na zewnątrz poprawny i kulturalny jegomość. Słodki w obejściu, podwaja, wprost potraja swą uprzejmość i grzeczność względem tych właśnie, przeciw którym knuje zemstę, najczęściej z pobudek prywaty osobistej. Nie przebiera w środkach, wynajdując oczywiście kręte i ciemne ścieżki, gdyż na otwartym jasnym gościńcu, nie śmie stanąć oko w oko z tym, którego radby „utrącić”. Krewkość jego nie jest mniejsza, aniżeli u Kmicica, wyładowuje ją jednak nie pod pierwszym wrażeniem, lecz znacznie później. Maskując się do odpowiedniej chwili, ma iście zadowolenie kota, igrającego z myszą przed jej pożarciem, w ciszy zaś swego gabinetu monologuje: „Czapkę sprzedam, pas zastawię — a cześnika z tąd wykurzę”.

Obmierzość tego typu potęguje jeszcze bardziej jego świętokradzka niby religijność, gdy świadomie krzywdząc bliźniego bezczelnie powiada: „Niech się dzieje wola Nieba — z nią się zawsze zgadza — trzeba”.

Faryzeizm bluźnierczo-szatański!

Rozglądając się naokół, w każdym prawie środowisku, co krok, ocieramy się o takich Kmiciców lub Milczków. Oczywiście, że właściwe znamiona i rysy obu tych typów, uzewnętrzniają się w mniejszym lub większym stopniu wówczas dopiero, gdy ich dzia-

łalność w skutkach również się unaocznia. W rozpoznawaniu jednak wspomnianych typów za chodzi znaczna różnica.

Bo kiedy żywiołowość Kmiciców od razu rzuca się w oczy i pozwala nieomylnie prawie stwierdzić, z kim się ma do czynienia, Milczki przez dłuższy przeciąg czasu są zapoznani. To właśnie czyni ów typ jeszcze bardziej szkodliwym, wprost demonicznym. Korzystają bowiem z uspienia czujności publicznej, co im ułatwia skuteczniej prowadzić zmiłowe praktyki *a la* Molierowski Tartuff, przyrodni brat polskiego Milczka. Skoro jednak uda się komuś skonstatować na zasadzie

niezbitych faktów, że ten lub ów osobnik jest sobowtórem Fredrowskiego Milczka, nie powinien, w imię *bonum publicum* „światła pod korcem” trzymać.

Dziś szczególnie, gdy gorąca chwila oczekiwanych przeobrażeń wymaga nietylko zrównoważonych ale i uczciwych dróg działania, powinnością opinii narodowej jest, krewkich Kmiciców temporyzować, w idelną stronę ich zapał ofiarny skierowywać. Względem Milczków wskazana jest jedna tylko taktyka: wyrzucać ich za burtę wszelkich stosunków publicznych.

Z. Kościeszka.

Z widowni wydarzeń.

Między wojną a pokojem.

W zaczątku dwudziestego pierwszego miesiąca wojny wszechświatowej, coraz częściej rozbrzmiewają rozmaite pogłoski, jakoby zbliżał się już nareszcie kres tej krwawej tragedji. Rejestrujemy przeto poniżej w formie mozaikowej owe pogłoski obracające się z natury rzeczy w błędnym kole między wojną a pokojem. Oto następująca wiązanka uszczknięta z różnych najświeższych dzienników:

Więc „Zürcher Zeitung” donosi z Turynu:

„Stampa” ogłosiła telegram z Paryża, powiadający, jakoby państwa koalicji wyraziły na konferencji paryskiej chęć przystąpienia do rokowań pokojowych. Jedną tylko Anglija sprzeciwiła się podjęcia rokowań dopóki, dopóki na ziemi francuskiej stoi choćby jeden żołnierz niemiecki. Natomiast Włochy zwalczały to zapatrywanie Anglii i wyraziły życzenie, ażeby rokowania pokojowe zostały podjęte, przy czem dokładnie określili swoje żądanie.

„Esti Ujsag” donosi z Berna w Szwajcarii:

Wojskowy współpracownik „Times’a” utrzymuje, że losy wojny zostaną stanowczo rozstrzygnięte w lecie bieżącego roku.

Ten sam dziennik pisze znów co następuje: „Temps” ogłasza wiadomość o wielkich przygotowaniach wojennych w Rumunii. Zarząd armii powołał pod broń tych wszystkich, którzy dotąd od służby wojskowej w szeregach byli uwolnieni. Powołano pod broń także uchodźców rumuńskich z Siedmiogrodu w liczbie około 10 tysięcy. Ministerjum wojny zarządziło rekwizycję wszystkich metali”.

Wreszcie „Nationalzeitung” donosi: „Korespondent gazety „Russkoje Slovo” miał dłuższą rozmowę z byłym naczelnym komendantem rosyjskiego północno-zachodniego frontu, generałem Rużskim, który oświadczył:

„Gdyby koalicji nie udało się wspólną ofensywą obezwładnić mocarstw

centralnych, to w takim wypadku musielibyśmy być przygotowani, że nieprzyjaciół w pierwszych miesiącach letnich napadnie na nas w gwałtownej ofensywie. Bo Niemcy dołożą wszelkich starań, aby spowodować rozstrzygnięcie przed zimą. Najbliższe wypadki będą najbardziej interesującymi i najważniejszymi wydarzeniami wojny”.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 3 kwietnia:

„Na froncie nie wydarzyło się nic nowego.

Niemieckie eskadry lotnicze obrzuciły bombami dworce Pogorzelsce i Horodziejce nad torem kolejowym do Mińska oraz obozy wojskowe pod Ostrowkami (na południe od Miru) tak samo urządzenia kolejowe w Mińsku”.

Komunikat austriacki.

WIEN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 3 kwietnia:

„Wczoraj prawie na wszystkich częściach północno-wschodniego frontu artylerja nieprzyjacielska rozwinięła wzmożoną działalność. Poza to nie wydarzyło się nic znamiennego”.

Rozkaz generała Iwanowa.

BUKARESZT (BTW). General Iwanow, naczelną dowódca rosyjskiej armii w Besarabii, wydał do oddziałów, walczących między Rarańczami a Toporowcami rozkaz, w którym podnosi, że obecnie chodzi o zdobycie Czerniowiec i że, aż do uzyskania tego celu trwać musi walka, posunięta do ostatnich granic możliwości.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą dnia 3 kwietnia:

Po akcie immatrykulacji chór akademicki na zakończenie uroczystości odśpiewał pieśń „Gaudeamus igitur“.

Wzorowa gmina.

Tarnowski tygodnik „Lud katolicki” zamieścił artykuł o gminie Niedomice, leżącej nad Dunajcem w powiecie tarnowskim, podając ją za wzór, godny naśladowania. Czytamy tam: „Pod Niedomicami przedzierali się armie sprzymierzone na początku majowej ofensywy, tu zawrzała straszna walka, podczas której zgorzały prawie wszystkie domy; pozostały tylko zgliszczka, kilkanaście uszkodzonych gospodarstw i wielkie zbiorowe groby poległych.

Mimo ogromu nieszczęść chłopci w gminie dali przykłady godne naśladowania. Jeszcze było słycać głos strażników armatnich po cofnięciu się nieprzyjaciela, a już gospodarze z całym zaparciem się wzięli do budowy dachów nad głową. Gdy Biskupi Komitet tarnowski sprowadził materiały budowlane, pierwsi Niedomiczanie przyjechali po drzewo. Dzięki temu, że nie zakładali ręk z rozpacz, ale zaraz wzięli się do pracy, dziś Niedomice są najwięcej stosunkowo odbudowane.

Mimo ogólnego zniszczenia gminy (rodziny przeważnie mieszkały w szalaszach) postarali się chłopci o otwarcie szkoły. Wynaleźli lokal na salę szkolną w rozbitym dworskim budynku XX Sanguszków, wynaleźli pokój dla kierowniczkich szkoły i porobili ławki dla dzieci.

Był w gminie „szynk” przed wojną. Otworzył go właściciel bardzo szybko po ustąpieniu nieprzyjaciela. Chłopi jednak z Niedomic, pomni, że polskiem hasłem winno być wyzwolenie wszystkich z nałogu pijaństwa, — wnieśli prośbę do starostwa tarnowskiego o zamknięcie szynku na czas nieograniczony. Podpisali prośbę wszyscy chłopci, którzy jeszcze pozostali w gminie. „Lud katolicki” wymienił nazwiska wszystkich tych gospodarzy.

DOKOŁA WOJNY.

× **Wygnańcy polscy a Chwostow.** W Piotrogradzie powszechnie mówią o b. ministrze spraw wewnętrznych Chwostowie, jako o sprawcy, który 2 i pół miliona Polaków kazał wysłać na Syberję i na Kaukaz, nie troszcząc się o ich dalsze losy, co wywołało wśród nich straszną nędzę.

× **Szpiegostwo w Szwajcarii.** „Neue Freie Presse” donosi z Berna, w Szwajcarii: „Dyrektor banku handlowego w Bernie, nazwiskiem Behrmann, został uwięziony pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego państwa. Behrmann, który jest obywatelem Szwajcarii, przyznał się do winy”.

× **Kara za demonstracje.** Prasa szwajcarska donosi, że młodzi ludzie, którzy w początkach marca urządzili we Fryburgu antyniemieckie demonstracje, skazani zostali na grzywny od 10 do 15 franków.

× **Cadorna w niebezpieczeństwie.** Jak się dowiaduje paryski korespondent „Secolo” z miarodajnego źródła, na zatopionym „Sussex” znajdował się Cadorna. Po rozbiciu się okrętu powrócił do Londynu, a 25 marca ponownie odjechał na front belgijski. Tem się wyjaśnia także spóźnienie się Cadorny przy jego powrocie do Paryża, gdzie według planu miał brać udział w przyjęciu w czasie powitania na dworcu Lyonskim.

× **Zarządzenia w Portugalji.** Wszyscy Niemcy w wieku służby wojskowej zostali uwięzieni i będą internowani na

Maderze. Rząd portugalski wydaje wciąż rozkazy, będące w związku z ogólną mobilizacją. Minister wojny wydał gorącą odezwę do wojska.

× **Internowanie Niemców.** Gazeta węgierska „Az. Est” otrzymała z Barcelony następującą depeszę iskrową: „Portugalja internuje Niemców znajdujących się na wyspie Maderze. Rząd portugalski zarekwirował samochody i ustanowił cenzurę depesz. Niedawno przybyły do Portugalji wojska z Mozambiku; czynione są wszelkie przygotowania do wojny”.

× **Nowy gubernator Paryża.** Na posiedzeniu Rady ministrów Poincaré podpisał dekret, mianujący generała Dubail gubernatorem wojskowym Paryża i naczelnym dowódcą armji paryskich, w miejsce generała Maunory, który ze względu na stan zdrowia podał się do dymisji.

× **Parowce niemieckie.** Wicesekretarz urzędu marynarki w Londynie ogłasza, że w portach argentyńskich internowanych jest na czas wojny 12 parowców niemieckich, o pojemności ogólnej 62, 982 ton; w portach urugwajskich — 8 o pojemności 40,650 ton; w brazylijskich — 44, o pojemności 232,416 ton.

× **Ponowne wpływy Venizelosa.** Wpływ Venizelosa zaczyna wzrastać z dniem każdym. Były premier grecki, trzymający się od chwili dymisji na uboczu, zbliżył się ponownie do kół dworskich. Panuje powszechne przekonanie, że powrót Venizelosa na stanowisko premiera jest kwestją niedalekiej przyszłości. Prasa ateńska przywiązuje wielką wagę do udzielonej przed kilku dniami audjencji posłowi rumuńskiemu Filodorowi przez króla Konstantego.

Mąka z Rumunii.

Z różnych miast Austrii, które otrzymały mąkę rumuńską, podają dzienniki coraz nowe szczegóły o oryginalnych dodatkach, jakie uczynni Rumuni dołączyli w upominku dla mieszkańców Austrii.

Między innymi podają obecnie pisma czeskie sprawozdanie komisji aprowizacyjnej miasta Židenic na Morawach, które otrzymało 216 centnarów metrycznych mąki rumuńskiej. W sprawozdaniu tem czytamy, że komisja znalazła w workach z mąką zupełnie nieoczekiwane „podarki”, mianowicie liczne kamienie, niektóre wielkości głowy, ulamki żelaza, a w jednym worku przesłali Rumuni żelazną kulę, ważącą około 5 kilo. Ponadto każdy worek bez mąki ważył przeciętnie 4—5 kilo.

Po zliczeniu wszystkich dodatków i zważeniu ich okazało się, że ważą one razem 9 centnarów. Komisja, po stwierdzeniu tego stanu rzeczy, spisała protokół, który przesłano rządowi krajowemu.

Jak się ludzie pozdrawiają?

Myli się ten, kto sądzi, że uścisk dłoni lub pocałunek jest u wszystkich narodów oznaką miłości lub pozdrowienia. Całowanie jest naprzykład wcale nieznaną u Australczyków i innych jeszcze ludów świata. I murzyni z Zachodniej Afryki nie cenią go wcale.

Oznaki uszanowania także się tam różnią od naszych — i tak naprzykład w Australji i na niektórych wyspach przyległych do tej części świata, ludzie rozmawiając z osobami wyższego stanu, siadają; chińczyk zaś na znak szacunku, nie zdejmując, jak my czapki, lecz przeciwnie, nakładając ją, jeśli miał głowę nieprzykrytą. Kafrowie znów co mieszkają na południu Afryki, swiatłaniem okazują swoje uszanowanie.

W niektórych okolicach Azji i Afryki, poddany odwraca się plecami do swego zwierzchnika, chcąc wyrazić swą dłoń uniżoność, inni jeszcze na znak niższości, przykładają dłonie do swego nosa.

Podróżni zapewniają, że w pewnym plemieniu eskimosów, które zamieszkuje północne, a więc zimne kraje Ameryki, chcąc okazać łaskawe usposobienie, chwytają się za nos; inne znów narody podczas pozdrowień pociągają się wzajemnie za nosy.

Takie to pomiędzy narodami świata są różne zwyczaje. Sprawdza się więc nasze przysłowie, że: co kraj to obyczaj.

Connik

artykułów spożywczych w sklepach Komitetu żywnościowego m. Sosnowca

Obowiązujący od dnia 1-go kwietnia roku 1916.

Bober funt 25 kop. — 37 fen.
Chleb bochenek 35 kop. — 53 fen.
Cykorja funt 26 kop. — 39 fen.
Cukier kostka wydzielany funt 32 k. — 48 fenigów.
Cukier kryształ wydzielany funt 28 kop. — 41 fen.
Cukier holenderski kryształ 44 kop. — 66 fen.
Cukier holenderski kostka 46 kop. — 69 fen.
Fasola funt 30 kop. — 45 fen.
Grysiak funt 30 kop. — 45 fen.
Gulasz puszką pół kg. rb. 1 20 kop. — mk. 1 80 fen.
Grzyby suszone funt rb. 2 65 kop. — mk. 3 97 fen.
Herbata chińska funt rb. 2 99 kop. — mk. 4 35 fen.
Kasza jaglana funt 25 kop. — 37 fen.
Kasza jęczmienna funt 27 kop. — 40 fen.
Kasza perłowa funt 28 kop. — 42 fenigów.
Kasza owsiana funt 68 kop., — 1 mk. 2 fen.
Kawa palona funt rb. 2 — 3 mk.
Kawa słodowa funt 36 kop. — 54 fen.
Kakao funt rb. 1 kop. 80 — 2 mk. 70 fen.

Maggi zupy sztuka 12 kop. — 18 fen.
Maggi kostki sztuka 6 kop. — 9 fen.
Mąka żytnia wydzielana funt 14 kop. — 21 fen.
Mąka pszenna wydzielona funt 15 kop. — 23 fen.
Masło duńskie funt rb. 2 10 kop. — 3 mk 15 fen.
Mleko skondensowane puszką 70 kop. — 1 mk. 5 fen.
Mydło twarde białe funt 80 kop. — 1 mk. 20 fen.
Mydło twarde „Sily” funt rb. 1 — 1 mk. 50 fen.
Mydło szare funt 27 kop. — 40 fen.
Pieprz łut 3 i pół kop. — 5 fen.
Sól funt 7 kop. — 10 fen.
Ser holenderski funt 1 rb. 30 kop. — 1 mk. 95 fen.
Sledzie solone sztuka 15 kop. — 23 fenigi.
Słonina solona funt 1 rb. 60 kop. — 2 mk. 40 fen.
Ryba suszona funt 40 kop. — 60 f.
Marmolada gat. I. funt 62 kop. — 93 fenigi.
Marmolada gat. II. funt 50 k. — 75 f.
Kapusta kwaszona funt 12 kop. — 18 fen.
Mięso rosółowe funt 60 kop. — 90 fen.
Mięso pieczeniowe funt 65 kop. — 97 fen.
Połędwica funt 75 kop. — mk. 1 12 fen.
Łój funt rb. 1 10 kop. — mk. 1 65 fen.
Kartofle pud 85 kop. — mk. 1 27 fen.
Węgiel kostka pud 25 kop. — 37 fen.
Węgiel miał pud 20 kop. — 30 fen.

DROBNE OGŁOSZENIA

Majster ślusarski poszukuje posady, jako mechanik. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zagłębia” pod l. W. B. 411-3-1

Pies „Owczarek”, włos długi, żółty, karik biały, przybłąkał się. Odbiór za zwrotem kosztów ogłoszenia u Plac. majstra Peduschek, fabryka Szoena. Ostrągarka. 404-3-1

Rok założenia 1897.

Zarząd

pierwszych krajowych kursów handl.

przyjmuje zapisy uczniów na ostatni przed ferjami kurs niższy i wyższy. Liczba uczni ograniczona. Programy na miejscu. Po ukończeniu kursów uczniowie otrzymują patenty.

Br. ZAJĄCZKOWSKI,

naucz. wszech nauk handlow. ul. STAROSOSNOWIECKA Nr. 46.

PROGRAM zatwierdzonych przez władzę

KURSÓW BUCHALTERYJNYCH

Fr. SIKORSKIEGO, w Sosnowcu ulica Polna Nr. 13.

I. Kurs średni: 1) Arytmetyka handlowa i finansowa. 2) Kalkulacje. 3) Terminologia handlowa. 4) Korespondencja handlowa. 5) Historia handlu i przemysłu. 6) Prawo handlowe. 7) Prawo wekslowe. 8) Buchalterja pojedyncza. 9) Buchalterja podwójna metody włoskiej. 10) Buchalterja podwójna metody amerykańskiej.

II. Kurs wyższy: 1) Towaroznawstwo. 2) Ekonomia handlowa. 3) Geografia handlowa. 4) Buchalterja metody niemieckiej i francuskiej. 5) Buchalterja kas pożyczkowo-oszczędnościowych. 6) Buchalterja fabryczna. 7) Buchalterja bankowa. 8) Buchalterja trzechkontowa rosyjska. 9) Buchalterja sekretna. 10) Buchalterja rolnicza.

Obadwa kursy trwają 5 miesięcy. Opłata za I kurs oddzielnie wynosi 30 rb., za I i II razem 50 rb., płatne w ratach miesięcznych. Materiały piśmienne ucznia. Na żądanie może być wykładana oddzielnie tylko jedna z wyżej wskazanych metod buchalterji za oddzielnie umówioną opłatą. Od kandydatów na kurs I wymagana jest gruntowna znajomość języka polskiego i ulamków, na kurs II odpowiedni egzamin. Po ukończeniu i złożeniu egzaminu wydawane są świadectwa. Kurs stenografji 12 rb. Pisania na maszynie — 12 rb. Zapisy przyjmuje codziennie od 10 — 12 w pol. do 15 kwietnia r. b. (włącznie).

Na Kursach Humanistycznych

ulica Polna 7 m. 10

z dniem 6 b. m.

p. JAN STRZELECKI rozpoczyna cykl wykładów

z zakresu

historji doktryn ekonomicznych.

410